

JERZY KALINOWSKI

Francja

## O ISTOTNEJ UŻYTECZNOŚCI ONTOLOGII STANISŁAWA LEŚNIEWSKIEGO

„Ontologia” weszła do terminologii filozoficznej w 1613 r. Termin został utworzony przez Gocleniusa jako neologizm grecki „ὄντολογία”, a J. B. du Hamel zmienił go w 1678 r. na neologizm łaciński – „ontologia”, przejęty przez język polski. Termin przyjął się i rozpowszechnił na oznaczenie – zgodnie z etymologią – filozofii bytu. Z biegiem czasu zaczął on przyjmować inne znaczenia, wiążące się w pewien sposób ze znaczeniem, które miał na początku. I tak R. Ingarden dał nazwę „ontologia” dociekaniem nad „zadgnieniami dotyczącymi czystych możliwości i koniecznych związków między czystymi jakościami idealnymi”<sup>1</sup>, a S. Leśniewski – rachunkowi logicznemu nazw, gdyż formułował on „w tej teorii pewnego rodzaju ogólne zasady bytu”<sup>2</sup>. T. Kotarbiński znalazł w ontologii Leśniewskiego podstawy logiczne dla swego reizmu, który wyłożył w pierwszym wydaniu *Elementów teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* w 1929 r.<sup>3</sup> Do końca życia analizował i modyfikował swoją teorię, zmieniając jej nazwę najpierw na „pansomatyzm”, następnie na „konkretyzm” i komentując jego ewolucję w wielu artykułach, m.in. w *Fazy rozwojowe reizmu*.

Mimo zbieżności nazwy „ontologia” i pewnego pokrewieństwa filozofii bytu z jego ogólnymi zasadami, zwolennicy tych dwu dyscyplin zajmują sta-

---

<sup>1</sup> R. Ingarden. *Spór o istnienie świata*. T. 1: *Ontologia egzystencjalna*. Warszawa 1947 s. 40.

<sup>2</sup> S. Leśniewski. *O podstawach matematyki* [rozdz. 1-11]. „Przegląd Filozoficzny” 1927 z. 2-3; 1928 z. 3; 1929 z. 1-2; 1930 z. 1-2; 1931 z. 2-3 – rozdz. 11: „O zdaniach «jednostkowych» typu « $A \in B$ »” s. 163.

<sup>3</sup> Por. T. Kotarbiński. *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Wrocław 1961. Aneks 5: „Fazy rozwojowe konkretyzmu”.

nowiska rozbieżne w sporze o uniwersalia (choć nazwa średniowieczna, spór jest wciąż aktualny). Do filozofów pojmujących ontologię jako filozofię bytu należą m.in. Arystoteles i Tomasz z Akwinu, którzy – jak wiadomo – choć byli umiarkowanymi realistami, to jednak sprzeciwiali się nominalizmowi. Kotarbiński natomiast i Leśniewski są właśnie zdecydowanymi nominalistami. Zgłębiając jednak *O podstawach matematyki*, w której to pracy – niestety nie dokończonyj – Leśniewski wykląda, po systemie mereologii, w rozdziale XI, elementy ontologii, nasuwa się czytelnikowi myśl, że znajdujemy się na terenie, na którym obiekcje podnoszone przez realistów umiarkowanych przeciw nominalistom nie wchodzą w grę. Te bowiem dotyczą problemów metafizycznych, a nie matematycznych, tak że realista umiarkowany nie ma powodu do wysuwania zarzutów przeciw nominalistom. Przypatrzmy się temu bliżej.

Za młodu, przez parę lat, Leśniewski był nauczycielem matematyki w polskim gimnazjum w Moskwie. Studia na Uniwersytecie Lwowskim rozpoczął jesienią 1910 r., przyłączając się do grupy doktorantów Kazimierza Twardowskiego. W 1912 r. obronił doktorat z filozofii, a w 1919 został profesorem filozofii matematyki na Uniwersytecie Warszawskim i był nim do śmierci (zmarł w 1939 r.)<sup>4</sup>.

W 1911 r. czytając pracę J. Łukasiewicza wydaną rok wcześniej, Leśniewski dowiedział się o antynomii B. Russella, sformułowanej w 1903 r. Od antynomii, którą rodzi utworzenie klasy klas nie będących własnymi elementami, przeszedł do analizowania *Principia Mathematica* A. N. Whiteheada i Russella (t. 1-3, 1910-1913). Studiując dzieła głównie Russella, w 1927 r. zaczął pisać swój „felieton logiczny” pt. *O podstawach matematyki*, opublikowany w „Przeglądzie Filozoficznym”, niestety nie dokończony z powodu śmierci autora.

Jak o tym pisze sam Leśniewski we wstępie do *O podstawach matematyki*, w ciągu długich i pracowitych lat czytania, rozmyślenia i tworzenia nazbierało mu się tyle materiałów, że stało się koniecznością dać temu ujście. Zaczął więc pisać na sposób felietonu książkę, w której krytykował *Principia Mathematica* i dyskutował, a nawet polemizował ze współczesnymi mu matematykami, takimi jak M. Cantor, J. W. R. Dedekind, G. Frage czy F. Hausdorff.

---

<sup>4</sup> Zob. Cz. L e j e s k i. *Stanisław Leśniewski (1886-1939)*. „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego”. Seria II: Wiadomości matematyczne 28:1990 s. 153-182 (tutaj s. 154, 159).

W artykule nie będziemy szczegółowo analizować dorobku Leśniewskiego. Niełatwa to sprawa, zwłaszcza po zniszczeniach wojennych. Nam wystarczy to, co Leśniewski napisał o swych systemach:

Merytorycznie i metodycznie nowy pod pewnymi względami system podstaw matematyki, którego zarys pragnę przedstawić [...] obejmuje trzy teorie dedukcyjne [...] Teoriami tymi są: 1) teoria, zwana przeze mnie problematyką [...], 2) teoria zwana przeze mnie ontologią [...], 3) teoria, którą nazywam mereologią [...] <sup>5</sup>.

Krótko mówiąc, dziełem życia Leśniewskiego jest nowa matematyka, posługująca się nową koncepcją klasy i stosownie zmienioną logiką, rzeczywistym *novum Organum*, zastępującą logikę klasyczną.

Za przykładem D. Mievielle'a zapożyczmy od B. Sobocińskiego określenia klasy klasycznej, nazywając ją „klasa dystrybutywna”, i klasy w rozumieniu Leśniewskiego, nazwijmy ją „klasa kolektywna”.

Wyrażenie „klasa (*a*)” w znaczeniu dystrybutywnym jest nazwą tylko pozorną, zastępującą dobrze znany termin logiki klasycznej „zakres przedmiotów *a*”. Jeśli się bierze termin „klasa” w tym znaczeniu, formuła „ $A \in Kl(a)$ ” znaczy to samo, co „*A*” jest elementem zakresu przedmiotów *a*, tzn. krótko: „*A* jest *a*” <sup>6</sup>.

Natomiast termin „klasa kolektywna” jest rzeczywiście nazwą; nie można go wyeliminować uciekając się do jakiegokolwiek innej koncepcji logiki. W znaczeniu kolektywnym, wyrażenie „klasa (*a*)” wskazuje na jakiś przedmiot rzeczywiście istniejący, składający się z wszystkich przedmiotów z dziedziny przedmiotów *a*. Innymi słowy, mając do czynienia z jakąś dziedziną przedmiotów *a*, możemy przy pomocy terminu „klasa” wziętego w znaczeniu kolektywnym, otrzymać przedmiot złożony wyłączenie z przedmiotów *a* należących do dziedziny, o którą chodzi <sup>7</sup>.

Jak w protetyce, którą zakłada ontologia, Leśniewski przyjmuje trzy kategorie semantyczne: zdania oznajmujące prawdziwe lub fałszywe, nazwy jednostkowe lub ogólne, pełne lub puste, tzn. oznaczające coś lub nie oznaczające niczego, i bogatą gamę funktorów, które się dzieli zależnie od

---

<sup>5</sup> Leśniewski, jw. Wstęp s. 165 n.

<sup>6</sup> B. Sobociński. *L'analyse de l'antinomie russelienne par Leśniewski*. „Methodos” 1-2:1949-1950 s. 240.

<sup>7</sup> Tamże s. 241; zob. też: D. Mievielle. *Un développement des systèmes logiques de Stanisław Leśniewski. Protothétique – Ontologie – Méreologie*. Bern–Frankfurt am Mein–New York 1984 s. 23.

tęgo, co tworzą, i od tego, w połączeniu z czym tworzą. Wyrażenia, z którymi tworzą zdania, nazwy lub funktory nazywamy ich argumentami, a funktory dzielimy dalej zależnie od jakości i ilości argumentów.

Ontologia ma tylko jeden termin pierwotny, którego sens jest określony nie przez definicję, lecz przez aksjomat, który jest też tylko jeden. Terminem nie definiowanym jest słowo „jest”. Zastępuje go symbol „ $\in$ ”. (Aksjomat w formie pierwotnej, z roku 1920 – później okazało się, że inne formuły mogą też być wzięte za aksjomat ontologii – podaję w postaci, w jakiej jest łatwy do zrozumienia, mianowicie tak, jak go czyta Kotarbiński w swych *Elementach*.

Dla wszelkich  $A$  i  $B$ ,  $A$  jest  $B$  zawsze i tylko jeżeli: 1) dla wszelkiego  $X$ , jeżeli  $X$  jest  $A$ , to  $X$  jest  $B$ , 2) dla pewnego  $X$ ,  $X$  jest  $A$ , 3) dla wszelkich  $X$  i  $Y$ , jeżeli  $X$  jest  $A$  i  $Y$  jest  $A$ , to  $X$  jest  $Y$ <sup>8</sup>.

Ten aksjomat określa, jak zobaczymy, znaczenie pierwotne ontologii. Żeby je uchwycić, należy podać definicję wyrażenia sensownego. Funktor „ $\in$ ” jest funktorem zdaniotwórczym, tworzącym zdanie jednostkowe, sensowne i prawdziwe z dwoma argumentami należącymi do tej samej kategorii semantycznej nazw.

Zdanie jednostkowe jest prawdziwe tylko wtedy, jeżeli nazwa będąca pierwszym argumentem jest nazwą jednostkową i jeśli ta nazwa jednostkowa jest:

1) bądź podnazwą nazwy ogólnej  $b$ , mającą swój zakres, lecz nie będącą jego nazwą;

2) bądź jeżeli nazwa jednostkowa  $b$  oznacza ten sam przedmiot co nazwa  $A$ .

Podnazwą nazwy ogólnej jest nazwa jednostkowa, będąca nazwą jednego z przedmiotów oznaczanych przez drugi argument. By sprawa była jasna, nazwy jednostkowe, tzn. nazwy własne lub deskrypcje zdefiniowane, oznaczono wielkimi literami (majuskuły) alfabetu łacińskiego, nazwy ogólne zaś – małymi literami (minuskuły). W następstwie tego „ $A \in b$ ” czyta się: „[to]  $A$ ” jest jednym z  $b$ ”. Krótko mówiąc, nazwy ogólne oznaczają elementy swych zakresów, lecz służą za nazwę tylko każdemu przedmiotowi danego zakresu wziętego osobno. Dlatego zdanie, w którym oba argumenty są nazwami ogólnymi, może np. mieć jedynie postać następującą:

<sup>8</sup> Leśniewski, jw. rozdz. 11 s. 164 n. Zob. Kotarbiński, jw. s. 229 n.

Dla każdego  $x$ , jeżeli  $x$  jest  $a$ , to  $x$  jest  $b$ ,

gdzie „ $a$ ” i „ $b$ ” służą za nazwy przedmiotom jednostkowym na sposób właściwy podnazwom.

Jak widzimy, Leśniewski konstruuje swą ontologię w sposób, jaki mu dyktuje jego nominalizm, uznający istnienie wyłącznie przedmiotów jednostkowych, w następstwie czego nazwy ogólne denotują swe zakresy, lecz oznaczają i służą za nazwy jedynie na sposób podnazw<sup>9</sup>.

Starałem się wypuklić charakter nominalistyczny ontologii Leśniewskiego – wspólny dla niej i prototypyki z jednej strony, mereologii z drugiej, gdyż wszystkie trzy teorie tworzą jeden trójczłonowy system logiczny – chcę bowiem postawić pytanie, czy ktoś w sporze o uniwersalia zajmujący postawę nienominalistyczną, dajmy na to umiarkowanie realistyczną, może opowiedzieć się za ontologią Leśniewskiego.

Jak już wspomniałem, istnieją dziś różne ontologie filozoficzne i nie-filozoficzne, w tym ontologia logiczna Leśniewskiego. Okoliczności (Kotarbiński i Leśniewski od młodości byli przyjaciółmi, obaj też należeli do tego samego nurtu filozofii – byli nominalistami) wpłynęły na to, że z ontologią logiczną Leśniewskiego związał się ruch reistyczny zapoczątkowany przez Kotarbińskiego. Sam Kotarbiński widział niebywałą szansę dla swego reizmu w tym, że spotkał na swej drodze Leśniewskiego i zapoznał się z jego ontologią logiczną.

Czyż mogło być dla konkretyzmu korzystniejsze zdarzenie niż spotkanie na swym gościńcu rozwojowym, przewodniczki, w postaci *Ontologii* Leśniewskiego [...]? [By uniknąć możliwych nieporozumień, Kotarbiński pisze nazwę rachunku nazw Leśniewskiego z dużej litery – J. K.] Konkretyzm, wspomniamy nawiasowo, nie używał jeszcze wtedy tytułu konkretyzmu. Przeważał się był natomiast reizmem, i to miano przyłgnęło doń trwale. Otóż reizm wygrał wielki los, natknąwszy się na znakomity wynalazek w postaci *Ontologii*. Nie potrzebował wykuwać dla siebie odpowiednich narzędzi formalno-logicznych. Otrzymywał aparaturę gotową z wytwórni świetnie funkcjonującej<sup>10</sup>.

Wprawdzie K. Ajdukiewicz po części krytykował system logiczny Kotarbińskiego<sup>11</sup>, ale ta krytyka przyczyniła się do rozszerzenia się dyskusji

<sup>9</sup> Zob. M i e v i l l e, jw. rozdz. 2: „Interprétation présémantique de l'epsilon” s. 272-279.

<sup>10</sup> K o t a r b i Ń s k i, jw. Aneks 5: „Fazy rozwojowe konkretyzmu” s. 505.

<sup>11</sup> Zob. A j d u k i e w i c z. *Elementy teorii poznania Tadeusza Kotarbińskiego*. W: K o t a r b i Ń s k i, jw. s. 607-631.

na temat reizmu i wywołała reakcję – późną, bo w 30 lat po fakcie, lecz znaczącą – ze strony Cz. Lejewskiego<sup>12</sup>. Również J. Woleński opublikował ostatnio pewne ulepszenia reizmu Kotarbińskiego w artykule *Próba interpretacji reizmu*, o czym poniżej<sup>13</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Lejewskiego. Podnosi on w nim reizm Kotarbińskiego do formy systemu dedukcyjnego i zaksjomatyzowanego. „Wśród teorii założonych przez reizm mamy logikę zdań i logikę wyrażen rzeczownikowych. Ta ostatnia ma jako podstawę następujący aksjomat, pochodzący od Leśniewskiego [tu Lejewski przytacza aksjomat z ontologii z 1920 r., który my też przytoczyliśmy na s. 4 artykułu z nieco innymi symbolami, częściowo zmieniając również kolejność wyrażen po prawej stronie równoważności, jaką jest aksjomat co jest bez znaczenia, gdyż strona ta jest koniunkcją]<sup>14</sup>. Z kolei reizm otrzymuje wyrazy pierwotne, aksjomaty, definicje i tezy. Ze względu na aksjomat naczelnny i użytek, jaki robi w nim Lejewski z ontologii Leśniewskiego, mógłby otrzymać nazwę „ontologia reistyczna”.

Zatrzymajmy się przy terminie pierwotnym „doznający” (tj. będący *res cogitans*). Pojawienie się tutaj terminologii Kartezjusza jest mylące. *Res cogitans* Kartezjusza, dobrze znana z *Discours de la methode*, oznacza duszę niematerialną, inaczej mówiąc: duchową. Tymczasem z aksjomatu 26 dowiadujemy się (Lejewski numeruje tezy cytowane w swoim artykule, w miarę jak się ukazują), że „dla każdego *a*, jeśli *a* jest doznające, to *a* jest przestrzenne i czasowe”<sup>15</sup>. Aksjomat powinien być dowiedziony, gdyż nie jest oczywisty. Inaczej popełnia błąd *petitio principii* wbrew prakseologii, tj. teorii dobrej roboty, której Kotarbiński jest twórcą. Analogiczny błąd popełnia Kotarbiński w swych *Elementach*, twierdząc: „każda rzecz jest przedmiotem”. Podniósł to Ajdukiewicz, stawiając autorowi *Elementów* pytanie: „Czy jest dowiedzione, że każdy przedmiot jest rzeczą?”<sup>16</sup>

Według Woleńskiego nazwy „reizm”, „pansomatyzm” i „konkretyzm” nie są synonimami. Nie można powiedzieć o G. W. Leibnizu, że jest reistą lub pansomatystą. Jego, F. Brentanę i Kotarbińskiego można nazwać – w myśl

<sup>12</sup> Zob. Cz. L e j e w s k i. *O dramatycznej fazie rozwojowej pansomatyzmu Kotarbińskiego*. „Filozofia Nauki” 2:1994 nr 1 s. 23-36.

<sup>13</sup> Zob. J. W o l e ń s k i. *Próba interpretacji reizmu*. „Humanistas”, T. 13 s. 249-263.

<sup>14</sup> L e ś n i e w s k i, jw. rozdz. 2 (zwłaszcza s. 188 teza 12).

<sup>15</sup> L e j e w s k i. *O dramatycznej fazie rozwojowej* s. 31.

<sup>16</sup> Zob. G. K a l i n o w s k i. *Sur les démonstrations de l'inexistence des objets généraux chez Leśniewski*. „Recherches sur la philosophie et le langage” 1995 nr 16 s. 138.

tę – tylko „konkretystami”. Ta nazwa bowiem określa stronę ontologiczno-formalną tego, co konkretysta uznaje, a tym jest konkret. Natomiast to, co uznaje reista, jest przede wszystkim rzeczą; pansomatysta zaś uznaje przede wszystkim ciało. Z tego powodu Woleński podkreśla, że wyrażenia wskazujące na to, co uznaje reista jako reista i pansomatysta jako pansomatysta, kładą nacisk na stronę metafizyczną przedmiotu uznania (czym jest dla niego metafizyka). Z trzech teorii wziętych pod uwagę najszerszy jest konkretyzm, mieszczący w sobie reizm w znaczeniu ścisłym, tj. reizm pierwszej fazy, i pansomatyzm. Woleński idzie jednak dalej. Według niego konkretyzm może być nie tylko materialistyczny, lecz także spirytualistyczny, jak u Leibniza, lub materialno-duchowy, jak u Brentana, a nawet fenomenologiczny, jak Husserla teoria części przedmiotów (zwanymi momentami) i całości. „Czytelnik powinien być poinformowany, że powyższe bynajmniej nie stanowiło obrony reizmu, a tylko próbę jego interpretacji” – pisze Woleński<sup>17</sup>.

W ten sposób ontologia logiczna Leśniewskiego znalazła się na „usługach” reistów, a więc i nominalistów. Wprawdzie Leśniewski, zmarły w przeddzień II wojny światowej, na pewno nie byłby przeciwny, aby po jego śmierci ontologia służyła reizmowi, a za jego pośrednictwem nominalizmowi. Jest to jednak jakby jedna strona medalu. Lecz jest i strona druga. Leśniewski był nominalistą, czytał zatem Russella w duchu nominalistycznym. Tym łatwiej było mu zdać sobie sprawę z faktu, że antynomia Russella klasy klas, które nie są swoimi elementami, znika z chwilą, gdy klasę pojmuje się jako klasę kolektywną w miejsce klasy dystrybucyjnej. Tym niemniej nie ma w pojęciu tej klasy niczego, z czego nienominalista nie mógłby sobie zdawać sprawy; innymi słowy: po to, by sobie z tego zdawać sprawę, nie trzeba bezwzględnie być nominalistą. Tak się złożyło, że Leśniewski był nominalistą, niemniej jednak możliwe było, że zdałby sobie z tego sprawę również jako nienominalista.

Sprawa antynomii Russella naprowadziła Leśniewskiego na koncepcję klasy kolektywnej i tym samym na koncepcję mereologii, tzn. nowej matematyki. A ponieważ chciał rozwinąć swój pomysł na wzór *Principia Mathematica* Whiteheada i Russella, potrzebował adekwatnego narzędzia logicznego, mianowicie rachunku logicznego nazw, któremu dał miano „ontologia”. Wypracował więc ontologię jako narzędzie dla nowej matematyki merelologicznej, którego wymagała, a nie po to, by stanowiła podstawy logiczne filozofii nominalistycznej, w szczególności reizmu. Nie miał nic

---

<sup>17</sup> W o l e ń s k i, jw. s. 263.

przeciwko temu, by pełniła to zadanie, ale nie to było jej *ratio existendi*. Pierwszym i istotnym zadaniem ontologii było spełniać zadanie podstaw logicznych matematyki mereologicznej, matematyki klasy kolektywnej. Dlatego gdyby Arystoteles lub Tomasz z Akwinu odżyli i chcieli rozwijać tę matematykę, mogliby posługiwać się ontologią Leśniewskiego (której logiczne zalety słusznie podkreślał Kotarbiński), nie popadając w sprzeczność z własnymi teoriami.